

W 1991 roku to Ukraina anektowała Krym

12 czerwca 2014

Rosja zarzuciła Ukrainie anektowanie Krymu. W opinii przewodniczącego Dumy Państwowej Siergieja Naryszkina 23 lata temu, w trakcie upadku ZSRR, Kijów dokonał „pokojoywej aneksji półwyspu”. Szef izby niższej rosyjskiego parlamentu powołał się na wyniki referendum niepodległościowego, które zostało zorganizowane na Krymie w 1991 roku. Według Naryszkina w plebiscycie, który miał zdecydować czy Krym będzie należał do Rosji czy do Ukrainy, wzięło udział 81 procent mieszkańców ówczesnego obwodu krymskiego. „Aż 93 procent głosujących opowiedziało się za przynależnością do Rosji” – stwierdził rosyjski polityk. W jego opinii „właśnie wtedy, 23 lata temu Ukraina dokonała aneksji półwyspu”. Siergiej Naryszkin dodał, że stało się tak za sprawą nieodpowiedzialnych, rosyjskich polityków. Oświadczył też, że każdy naród ma prawo do samostanowienia. W marcu br. Rosja dokonała aneksji półwyspu Krymskiego. Wbrew międzynarodowym porozumieniom i naruszając normy ONZ, lecz zgodnie z wolą większości mieszkańców wyrażoną w referendum włączyła półwysep w granice Federacji.

„Prawy Sektor” cechuje skrajny cynizm. Radykałowie znów przypominają o sobie. A co może być lepszego niż uroczystość jakoby dla uczczenia pamięci „zabitych patriotów” w Odessie? Zgodnie z prawosławnym obyczajem, zaplanowano ją na czterdziesty dzień po tragedii, do której doszło 2 maja w Domu Związków Zawodowych. Taka ceremonia musi znaleźć się w centrum uwagi. Bez względu na to, że mieszkańcy Odessy przeprowadzili ceremonię upamiętniającą zmarłych w minioną niedzielę, „prawicowi” aktywiści zdecydowali się na przeprowadzenie oddzielnej uroczystości: z czarnymi wstęgami i zniczami w rękach. Szef organizacji Siergiej Stepnienko powiedział, że marsz poparło wielu zwolenników Euromajdanu. Ostatnim razem, kiedy tłum radykałów zgromadził się w Odessie, w Domu Związków

Zawodowych zadusiło się dymem i spaliło się żywcem kilkadziesiąt osób. Ale o tym nacjonaści zapomnieli. Po co niepotrzebnie obciążać sumienie? Tym bardziej, że nowa władza ukraińska, bez względu na żądania mieszkańców Odessy, nie prowadzi żadnego śledztwa. Za to pojawiają się coraz bardziej absurdalne twierdzenia. Najbardziej cyniczne to wersja ukraińskiego MSW, zgodnie z którą pożar wywołali ci, którzy znajdowali się w Domu Związków Zawodowych. Choć wszyscy świadkowie jednogłośnie twierdzą, że budynek podpaliłi właśnie bojówkarze „Prawego Sektora”. Teraz ci sami ludzie, którzy dokonali tej rzeźni, zdecydowali się uczcić pamięć zmarłych – tak przynajmniej mówią. Mieszkańców Odessy interesuje teraz tylko jedno: aby „prawicowe” obchody nie zamieniły się w kolejną prowokację. Potworności z 2 maja już wystarczy. Ale nikt nie może tego zagwarantować.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża (ICRC) zwrócił się do sponsorów z prośbą o przyznanie 9 mln dolarów na operacje na południowym wschodzie Ukrainy. Przedstawiciele organizacji podkreślili, że środki te zostaną wydane na wsparcie miejscowych szpitali, a także udzielenie pomocy humanitarnej ludności cywilnej, „w tym aresztowanym, przeniesionym, zatrzymanym i rannym”. Zgodnie z informacjami Czerwonego Krzyża, od początku maja tego roku tysiącowi osób, rannych w walkach w obwodach donieckim i ługańskim, udzielono pomocy medycznej w 20 szpitalach, które otrzymały partie leków i materiałów opatrunkowych od ICRC.

Rosja dostarcza pomoc humanitarną na wschód Ukrainy za pośrednictwem sił samoobrony – poinformował minister spraw zagranicznych Rosji, Siergiej Ławrow, na spotkaniu z sekretarzem generalnym OBWE, Lamberto Zannierem. Szef MSZ wyraził zadowolenie z powodu mającego się odbyć spotkania sekretarza generalnego OBWE z uchodźcami z Doniecka i Ługańska. „Tym, którzy jeszcze nie opuścili strefy działań bojowych, udzielamy pomocy humanitarnej” – oświadczył, przypominając, że Moskwa zwróciła się wcześniej do Kijowa z

wnioskiem o zezwolenie na udzielanie takiej pomocy, otrzymała jednak odmowę. „Udzielamy pomocy tymi sposobami, którymi dysponujemy, przy wsparciu członków sił samoobrony, zaniepokojonych losem swoich matek, dzieci i żon” – powiedział Ławrow.

Władze proklamowanej w trybie jednostronnym Donieckiej Republiki Ludowej apelują o wprowadzenie na jej terytorium kontyngentu sił pokojowych, aby powstrzymać rozlew krwi – powiedział szef prezydium Rady Najwyższej DRL, Denis Puszylin. Zaznaczył, że sytuacja w DRL „dochodzi do absurdu”. „Najbardziej palącym problemem jest wywiezienie dzieci, osób starszych, kobiet i rannych z punktów zapalnych. Do tego sytuacja wygląda tak, że Kijów nie kontroluje swoich oddziałów sił zbrojnych” – powiedział Puszylin. Polityk oświadczył również, że DRL zgadza się na prowadzenie rozmów z Kijowem tylko przy pośrednictwie Rosji.

Przerwany został dowóz wody pitnej do Słowiańska w obwodzie donieckim, gdzie 4 czerwca przestało działać scentralizowane zaopatrzenie w wodę w związku z uszkodzeniem wodociągu podczas starć zbrojnych – poinformował przewodniczący państwowej służby sanitarno-epidemiologicznej Ukrainy, Ołeksandr Krawczuk. Podkreślił on, że w strefie prowadzenia przez władze Ukrainy operacji specjalnych może dojść do sytuacji epidemiologicznej. Krawczuk powiedział, że jest zaniepokojony przerwaniem pracy kanału „Siewierski Doniec – Donbas”, od którego zależało zaopatrzenie w wodę wielu miast na południowym wschodzie Ukrainy i który został ostrzelany. Zagrożenie stanowią również pochówki zmarłych w nieodpowiednich do tego miejscach.

Dziennikarze ekipy zdjęciowej rosyjskiej telewizji Pierwyj Kanał znaleźli się w środę pod ostrzałem we wsi Semeniwka w pobliżu Słowiańska na południowym wschodzie Ukrainy. Żaden z członków ekipy nie ucierpiał i kontynuują oni pracę na miejscu. Ukraińskie siły zbrojne wznowiły wcześniej moździerzowy ostrzał Słowiańska. W mieście słychać też strzały

z karabinów maszynowych i karabinków automatycznych. Tymczasem szef ukraińskiego parlamentu, Ołeksandr Turczynow, oświadczył dziś podczas spotkania z przewodniczącym Światowego Kongresu Ukraińców, Jewhenem Czołijem, że nowe władze Ukrainy podejmują szereg środków w celu ustabilizowania sytuacji na wschodzie kraju.

Proklamowana Ługańska Republika Ludowa (ŁRL) (południowy wschód Ukrainy) zwróciła się do Federacji Rosyjskiej i 14 innych państw z prośbą o uznanie jej niepodległości. Wiadomo, że prośby o uznanie niepodległości ŁRL, poza Rosją, zostały skierowane do Armenii, Białorusi, Kazachstanu, Chin, Serbii, Wenezueli, Kuby i Nikaragui. 11 maja na referendum, które odbyły się w obwodzie ługańskim i donieckim na Ukrainie, mieszkańcy tych regionów poparli akt suwerenności państwowej, ogłosili niepodległość i zażądali od władz w Kijowie wprowadzenia zmian do konstytucji, aby rozpocząć proces federalizacji kraju.

Ługańskie lotnisko znajduje się pod całkowitą kontrolą ukraińskich sił zbrojnych – poinformował dowódca grupy informowania operacji wojskowej, Władysław Selezniow. Lider proklamowanej w trybie jednostronnym Ługańskiej Republiki Ludowej (ŁRL), Walerij Bołotow, oświadczył wcześniej, że lotnisko „Ługańsk”, w którym zablokowana została duża grupa żołnierzy Gwardii Narodowej, znajduje się pod kontrolą sił samoobrony. Gwardia Narodowa poinformowała z kolei, że żołnierzy tej formacji nie ma na terytorium lotniska.

Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko podczas spotkania z przewodniczącym Donieckiej Obwodowej Administracji Państwowej, Serhijem Tarutą, powiedział, że nie wyklucza możliwości przeprowadzenia w Doniecku okrągłego stołu z udziałem stron konfliktu na południowym wschodzie kraju, które poparł zaproponowany przez niego plan pokojowego rozwiązania kryzysu. „Negocjacje dla samych negocjacji nie są nam potrzebne. Plan pokojowy powinien być podstawą do deeskalacji konfliktu” – powiedział Poroszenko. Jego plan przewiduje

uznanie przez Rosję wyników wyborów prezydenckich na Ukrainie, które odbyły się 25 maja, zawieszenie ognia przez zwolenników federalizacji na południowym wschodzie kraju oraz stworzenie korytarza humanitarnego dla cywilów.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Ukrainy poinformowało o tworzeniu na bazie Państwowej Służby Ukrainy ds. Nadzwyczajnych centrum koordynacyjnego, które pomoże chętnym opuścić strefę prowadzenia operacji specjalnej na wschodzie kraju. W skład centrum wejdą przedstawiciele kilku ministerstw i agencji, organizacji społecznych i instytucji międzynarodowych. Ci obywatele, którzy chcą opuścić rejony działań bojowych, będą musieli przejść procedurę identyfikacji, a następnie otrzymają odpowiedni dokument. Dzięki niemu uzyskają dostęp do opieki medycznej, wypłat emerytur i różnego rodzaju pomocy państwowej oraz otrzymają prawo do edukacji.

Ministerstwo Obrony Ukrainy poinformowało o planach filtracji ludności południowego wschodu kraju. Powiedział dziś o tym po posiedzeniu ukraińskiego rządu pełniący obowiązki ministra obrony Ukrainy Mychajło Kowal. „Prowadzona będzie pełna filtracja ludzi, specjalne działania filtracyjne, polegające na dopilnowaniu, aby wśród ludzi, w tym wśród kobiet, nie było osób związanych z separatyzmem, które popełniły przestępstwa na terenie Ukrainy, przestępstwa związane z działalnością terrorystyczną. Postawiona została również poważna kwestia, związana z tym, że ludzie z południowego wschodu kraju będą osiedlani w innych regionach” – powiedział minister.

Ukraińscy wojskowi przedwczoraj wieczorem wznowili ostrzał artyleryjski Słowiańska. Świadkowie twierdzą, że ogień prowadzono z haubic z wysokości – góry Karaczun – do pobliskich wiosek Semionówka i Czerwony Mołoczar. Mimo że w nocy cywile ukrywają się w piwnicach, nie udaje się uniknąć ofiar. Wielu próbuje opuścić miasto, tym bardziej, że wcześniej prezydent Ukrainy Petro Poroszenko wydał rozkaz stworzenia dla uchodźców korytarza humanitarnego. Siły

samoobrony DRL twierdzą, że ukraińscy żołnierze nie spieszą się z wykonywaniem tego rozkazu. Z powodu braku zgodności działań wojskowych uchodźcy mogą zostać ostrzelani.

Około 50 żołnierzy Gwardii Narodowej Ukrainy, oburzonych okłamywaniem ich przez dowództwo, wyruszyło na piechotę do Kijowa – poinformował deputowany do Rady Najwyższej Igor Łucenko. Wojskowi są niezadowoleni z tego, że zgodnie z dokumentami nie walczyli pod Słowiańskiem, a przez cały czas trwania na wschodzie operacji zbrojnej, znajdowali się na tyłach. Chodzi o pierwszy batalion Gwardii Narodowej, który został sformowany z aktywistów Majdanu.

Szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow uważa, że praca specjalnej misji monitoringowej OBWE na Ukrainie powinna być kontynuowana. „Uważamy, że tę pracę należy kontynuować i czynić ją konkretniejszą i bardziej obiektywną” – powiedział rosyjski dyplomata podczas spotkania z sekretarzem generalnym OBWE Lamberto Zannierem. Ławrow przypomniał, że Rosja z zadowoleniem przyjęła opracowanie przez szwajcarskie przewodnictwo w OBWE „mapy drogowej” w celu zażegania kryzysu na Ukrainie. „Wszelkie próby wybrania z „mapy drogowej” jakichś poszczególnych elementów lub jej zastąpienie nowymi planami, mającymi jednostronny charakter, uważamy za bezproduktywne” – podkreślił.

Rosja przełożyła wprowadzenie systemu przedpłat za gaz dla Ukrainy na 16 czerwca – oświadczył w Brukseli szef Gazpromu Aleksiej Miller po spotkaniu delegacji FR z komisarzem UE ds. energii Güntherem Oettingerem. Podkreślił on, że Moskwa zrobiła krok w stronę kontynuowania konstruktywnych rozmów. 10 czerwca wygasł początkowy termin, który Gazprom dał Ukrainie na rozwiązanie problemów z opłatą za dostarczony gaz. Rozmowy w sprawie gazu między Rosją, Ukrainą i UE zostaną wznowione dzisiaj. Głównym ich tematem będzie cena gazu, spłacenie długów i stabilność tranzytu. Od kwietnia tego roku cena gazu dla Ukrainy wynosi 485 dolarów za tysiąc metrów sześciennych. Kijów domaga się poprzedniej ceny – 268,5 dolara. Ukraina

najpierw chce zatwierdzić cenę, a potem przejść do kwestii długów za poprzednie dostawy.

Komisja Europejska „będzie zachęcać stronę ukraińską” do przelania kolejnej płatności za gaz – oznajmił komisarz UE ds. energii Günther Oettinger w Brukseli przed rozpoczęciem rozmów Rosji, Ukrainy i UE. Wcześniej premier Ukrainy Arsenij Jaceniuk podkreślił, że domaga się zmian kontraktu z Rosją ws. ceny gazu. Według niego, Ukraina jest gotowa do spłacenia wszystkich długów za paliwo wobec Rosji, lecz po cenie rynkowej, którą Kijów szacuje na 268 dolarów za metr sześcienny gazu. Podkreślił on, że propozycja Moskwy dotycząca zniżki w wysokości 100 dolarów jest nie do zaakceptowania. Wcześniej Gazprom w charakterze kroków kompromisowych zaproponował obniżenie cła eksportowego, co doprowadzi do zmniejszenia ceny z 485 do 385 dolarów.

Rząd Rosji przygotowuje dla Ukrainy ofertę w zakresie długofalowych zniżek na gaz – poinformował dzisiaj premier Rosji Dmitrij Miedwiediew podczas narady z członkami rządu u prezydenta Rosji. Premier dodał, że Rosja gotowa jest zdecydować się na taki krok, „aby wesprzeć Ukrainę, której gospodarka znalazła się w bardzo trudnej sytuacji”. Z kolei prezydent Rosji Władimir Putin potwierdził, że Rosja jest gotowa na pracę z ukraińskimi partnerami. „Będziemy pracować otwarcie i uczciwie w celu wsparcia gospodarki Ukrainy oraz żeby nie stracić klienta. Wszystko wskazuje na to, że niektórzy europejscy partnerzy również rozumieją słuszność naszego stanowiska” – powiedział Putin. Ponadto przypomniał on, że Rosja nie będzie wprowadzać systemu przedpłat za gaz dla Ukrainy do 16 czerwca.

Kijów, domagając się obniżenia ceny gazu w zamian za jego opłatę, świadomie zapędza sytuację z gazem w impas – oświadczył prezydent Rosji Władimir Putin podczas narady z członkami rządu. „Wszystko wskazuje na to, że sprawa jest świadomie zapędzana w impas” – powiedział. Ponadto Putin powiedział, że rosyjska spółka energetyczna Gazprom

zapropoŃowała Ukrainie takie same warunki kontraktu gazowego, jak za rządów prezydenta Wiktora Janukowycza, w tym w sferze zniŹek. „ZniŹka ceny kontraktowej w wysokoŹci 100 dolarów, cena ostateczna 385 dolarów za 1000 metrów szeŹciennych” – oŹwiadczył prezydent. Poza tym, przywódca Rosji podkreŹlił, Źe jeŹli propozycje Rosji w kwestii gazu zostaną odrzucone przez Ukrainę, relacje obu krajów w tej dziedzinie wkroczą w inny etap.

Około 300 uchodźców z Ukrainy, w tym ponad 90 dzieci, zostało rozmieszczonych w ciągu ubiegłych 24 godzin w specjalnych punktach w obwodzie rostowskim (południe Rosji). Główny napływ mieszkańców Ukrainy przechodzi przez samochodowe przejŹcia graniczne w pobliŹu Nowoszachtinska, Gukowa i Matwiejewa Kurgana oraz rostowskiego Doniecka. Region jest w stanie przyjąć 3 tys. uchodźców. W tym celu zostało zorganizowanych 59 stacjonarnych punktów tymczasowego rozmieszczenia.

Płomienne przemówienie wygłosiła w Bundestagu wiceprzewodnicząca partii lewicowej Sahra Wagenknecht. Zwracając się do Angeli Merkel oskarŹyła ją o to, Źe szefowa państwa niemieckiego oszukuje swój naród i utrzymuje bandycki reŹim, który teraz reprezentuje prezydent-biznesmen Petro Poroszenko. „Nasz rząd zdaje się wspierał te siły, które były za demokracją i Europą, które są przeciwko oligarchom, biedzie i korupcji. A dzisiaj pani wspiera ten rząd, w którym czterej ministrowie naleŹą do partii nacjonalistycznej, otwarcie występują przeciwko Źydom i Rosjanom, rząd, który toczy wojnę przeciwko własnemu narodowi. Popiera pani prezydenta, który swoją kampanię wyborczą prowadził za swoje juŹ nakradzione miliardy i przy pomocy swojej telewizji.” Co więcej, zaznacza deputowana, 100 lat po I wojnie Źwiatowej i potwornoŹciach II wojny Źwiatowej, niemieckie kierownictwo sprzyja podŹeganiu do nowej wojny w samym Źrodku Europy: „Ukraina ugrzęŹła w wojnie domowej. Oszukujecie nasze społeczeŹstwo, milcząc o tym, co w rzeczywieŹci tam się dzieje. Ukrywacie, Źe bogaci ukraiŹscy oligarchowie, jak przywódcy wojskowi talibów, finansują swoje

prywatne armie, że bezwstydnie okradają kraj.” Wagenknecht obwinia Merkel o to, że kanclerz Niemiec przyłożyła rękę do tego, że ubóstwo w Europie nadal rośnie: „Jeśli ubóstwo ludności nadal rośnie, jeśli nierówność społeczna wychodzi spod kontroli, to taka Europa umrze. I jest pani również temu winna, pani Merkel. Zdradziła pani Europę!” Sahra Wagenknecht nazwała politykę Merkel, w sprawie sankcji stosowanych wobec Rosji, nieodpowiedzialną, z której od dawna śmieją się amerykańskie koncerny naftowe i gazowe. „Pokój i bezpieczeństwo w Europie są niemożliwe bez Rosji, a zwłaszcza przeciwko Rosji” – oświadczyła deputowana Bundestagu.

Gubernator Ługańskiej Republiki Ludowej Walerij Bołotow zapowiedział w rozmowie z korespondentem rosyjskiej agencji RIA Nowosti nacjonalizację wielkiej własności w republice. „Nacjonalizacja będzie. (...) Te przedsiębiorstwa, które były bezprawnie sprywatyzowane zostaną znacjonalizowane. Niektórych przedsiębiorstw nie dotknie to w żadnym wypadku” – powiedział W. Bołotow. Uściślił, że plan nacjonalizacji nie dotyczy drobnego i średniego biznesu. Według W. Bołotowa, nie będzie nietykalnych biznesmenów. „Wszystko co powinno należeć do ludu będzie należało do ludu i republiki.” 6 czerwca W. Bołotow podpisał dekret o nacjonalizacji sieci handlowej „Ługanskij obłpotriebsojuz”, kontrolowanej przez jednego z głównych lokalnych oligarchów Władimira Łandika, polityka Partii Regionów.

Deputowany lwowskiej rady obwodowej Ołeksandr Hanuszczyń zwrócił się do naczelnika Służby Bezpieczeństwa w obwodzie lwowskim, aby ten wszczął działania przeciwko grupie, która działa pod nazwą „Lwowska Republika Ludowa”. Grupa jest aktywna w sieciach społecznościowych w Internecie i wzywa do solidarności z Noworosją. O. Hanuszczyń twierdzi, że to działający we Lwowie agenci rosyjskiej Federalnej Służby Bezpieczeństwa, których zadaniem jest „siać dezinformację i panikę, rozprzestrzeniać materiały sprzyjające rosyjskiej agresji”.

Dalsze trwanie EuroMajdanu zdaje się ciągle przyprawiać władze Ukrainy o przysłowiowy „ból głowy”. Co prawda miasteczko namiotowe budzi coraz częściej jak najgorsze „skojarzenia propagandowe”, tym niemniej działacze społeczni i organizacje obywatelskich proponują gabinetowi Arsenija Jaceniuka nie tylko „trybunał sumień”, ale i „publiczną samokrytykę” na scenie Majdanu Niepodległości, jeśli chodzi o „studniówkę” rządów. Jednym z głównych – ignorowanych przez władze państwowe – punktów jest postulat powszechnej lustracji sądownictwa, prokuratury, Służby Bezpieczeństwa, milicji, organów podatkowych i kontroli finansowej, struktur rządowych i ministerialnych oraz administracji państwowej w regionach. Już w lutym 2014 r. zaczął funkcjonować – przy rządzie premiera A. Jaceniuka – Komitet Lustracyjny pod kierownictwem Jehora Sobolewa, działacza EuroMajdanu. Do dnia dzisiejszego nie zyskał on jednak statusu prawno-państwowego, choć szczyci się on już przymuszeniem władz państwowych do wymiany całego kierownictwa systemu sądowego, po przeforsowaniu stosownej ustawy w Rady Najwyższej oraz wymianie szefów milicji – dzięki inspirowaniu odpowiedniej akcji obywatelskiej w dziesięciu obwodach kraju. Jego twórcą jest były dziennikarz śledczy pracujący dla „Dżerkała Tyżnia”, „Kommersanta Ukraina” a następnie kanału 5 związanego z nowo wybranym prezydentem. Kiedy odszedł z telewizji, której zarzucał cenzurę, założył własne dziennikarskie biuro śledcze Swidomo. Skupiona wokół J. Sobolewa grupa prawników oraz pracowników IT stworzyła już odpowiedni portal i bazę danych, trwa także rekrutacja działaczy społecznych, którzy przygotowują komisje lustracyjne w poszczególnych regionach kraju i zbierają stosowne informacje na zasadzie „donosów obywatelskich”. Jednym z podstawowych zamierzeń jest jednakże przygotowanie stosownego ustawodawstwa, które umożliwi przeprowadzenie odpowiedniego przeglądu kadrowego urzędników państwowych. Kierują się przy tym dwoma podstawowymi przesłankami filozoficznymi: (1) zakaz sprawowania funkcji państwowych ma dotyczyć byłych funkcjonariuszy komunistycznych, KGB, FSB (!) oraz podejrzanych i oskarżonych o korupcję; (2) skład personalny

instytucji państwowych ma być budowany od podstaw na zasadzie „otwartych konkursów” dla wszystkich zainteresowanych, spełniających formalne kryteria wykształcenia i doświadczenia oraz nie podlegających pod punkt pierwszy. Proponuje się zatem by Ukraina w drodze do ograniczenia systemu oligarchicznego podążyła drogą krajów bałtyckich, które po 1991 r. zbudowały od podstaw instytucje państwowe. Przykład Gruzji po Rewolucji Róż także pokazuje, iż jest to dość skuteczna metoda na dekomunizację i wymianę elity rządzącej.

O tym, że armia ukraińska w czasach „reżimu Janukowycza” była niedofinansowana, nie trzeba już nikogo przekonywać. Także EuroRewolucja i próby wciągnięcia sił zbrojnych do konfliktu między opozycją a władzami państwowymi doprowadziły do ich demoralizacji i rozkładu, wskutek czego nie były one w stanie ani poradzić sobie z „pełzającą inwazją” „zielonych ludzików” na Krymie, ani tym bardziej rozprawić się z „powstaniem donbaskim”. W praktyce okazało się, że brakuje nie tylko rezerw kadrowych, przy względnie dobrych rezerwach ciężkiego sprzętu i rozwiniętym sektorze przemysłowo-wojskowym, ale przede wszystkim wyposażenia podstawowego i osobistego dla żołnierzy. Niekiedy okazuje się, że bojownicy pospolitego ruszenia Donbasu są lepiej wyposażeni w nowocześniejszą broń lekką oraz środki ochrony osobistej. W tej sytuacji nie należy dziwić się, że obywatele ukraińscy oraz żołnierze obrony terytorialnej boją się wysłania na front w charakterze „mięsa armatniego”. Taki „bunt” miał miejsce chociażby w przypadku batalionu Podkarpacie. Aby jednak temu zaradzić prezydent Petro Poroszenko zwrócił się do strony amerykańskiej o odpowiednie dostawy sprzętu ochronnego. Na pomoc pospieszył także ordynariat polowy cerkwi greko-katolickiej, który zaapelował o publiczną zbiórkę pieniędzy na mundury, hełmy bojowe i kamizelki kuloodporne. Natomiast Samoobrona Majdanu we Lwowie organizuje „marsz mrówek” przez granicę polską, aby stosowny sprzęt zdobyć. Przykładowo 9 czerwca na przejściu granicznym w Medyce zjawiono się kilkanaście pojazdów z rejestracją ukraińską, w których było obecnych około 120

„wolontariuszy”. Ich jedynym zadaniem było odebranie – po polskiej stronie – pojedynczych sztuk umundurowania, hełmu i kamizelki w celu zapewnienia sobie „osobistej ochrony” zakupionych uprzednio hurtem przez amatorów „gier survivalowych”. Ponieważ jednak prawo polskie nie pozwala na wywóz większych ilości „sprzętu specjalistycznego” – bez stosownej zgody ministra gospodarki – Ukraińcy uruchomili system „mrówek” – raczej kojarzący się do tej pory z „przemysłem” na „użytek własny” dopuszczalnych ilości papierosów i alkoholu. Z tego też powodu sklepy z akcesoriami militarnymi, znajdujące się na „ścianie wschodniej” (Przemyśl, Rzeszów, Lublin, Zamość, Białystok) odnotowują zwiększoną ilość klientów i zamówień „hurtowych”. Trzeba przyznać, iż i w tym przypadku pomysłowość i przedsiębiorczość ludzka nie zna granic. Podobne akcje prowadzone są także na pograniczu węgierskim i słowackim. Ponadto rodziny żołnierzy walczących na froncie same zaopatrują swych krewnych w stosowny sprzęt ochronny. Ostatecznie też trzeba zauważyć, iż następstwem akcji „mrówek” są nie tylko nowe zamówienia w krajowych firmach szyjących umundurowanie i produkujących sprzęt ochronny dla służb mundurowych, ale i oskarżenia strony rosyjskiej i bojowników donbaskich, iż po stronie wojsk rządowych i w szeregach Gwardii Narodowej walczą ludzie w „polskich mundurach” – które można z powodzeniem kupić w odpowiednich sklepach.

Autorzy: jkl (akapit 1), Aleksandra Dibizewa (2), GR (3-21), ECAG (22-25)

Źródła: Lewica.pl, [Głos Rosji](http://GłosRosji), Geopolityka.org

Kompilacja 25 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”